

WIERZĘ W JEZUSA CHRYSZTUSA

Wykład 33

Ks. Robert Głuchowski

KOŚCIÓŁ APOSTOLSKI GŁOSI KERYGMAT O JEZUSIE (2)

Po zesłaniu Ducha Świętego Kościół apostolski podejmuje swoją podstawową misję, którą powierzył mu Jezus, czyli głoszenie Dobrej Nowiny. Księga Dziejów Apostolskich opowiada, że w sam dzień zesłania Ducha Świętego Piotr Apostoł wygłasza w Jerozolimie mowę, której skutkiem było nawrócenie „trzech tysięcy dusz”. Sercem mowy św. Piotra był prawda o Jezusie zmartwychwstałym i wezwanie do nawrócenia.

Jednocześnie jest to tekst, który zawiera pierwsze, podstawowe orędzie o Jezusie, jakie głosił pierwotny Kościół. Innymi słowy, z relacji św. Łukasza dowiadujemy się jaka była świadomość pierwszych apostołów odnośnie tego, kim Jezus jest, jaka jest Jego rola w historii zbawienia, jak określić tajemnicę jego osoby. Bowiemy to co dzisiaj wiemy o Jezusie, to nie wiedza, którą Bóg objawił Kościołowi w jakiś tajemniczy, cudowny sposób w jednym momencie, ale jest to owoc długiej refleksji i duchowej drogi jaką wspólnota Kościoła przeszła w historii. O początkach tej drogi opowiada nam św. Łukasz w Dziejach Apostolskich. Tam rozbrzmiewa z całą mocą podstawowy kerygmat, czyli dobra nowina o Jezusie. Tak wyraża to św. Piotr w dniu Pięćdziesiątnicy zwracając się do Izraelitów: „Jezusa Nazarejczyka, Męża, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakich Bóg przez niego dokonał wśród was, o czym sami wiecie, tego Męża, który z woli, postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście. Lecz Bóg wskrzesił Go zerwawszy więzy śmierci” (Dz 2,22-24). W centrum Dobrej Nowiny leży więc prawda o śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Natomiast fakt zmartwychwstania jest ostatecznym znakiem Boskości Jezusa. Dlatego też Piotr Apostoł bez wahania nazywa Jezusa Panem – Kyriosem, czyli po prostu przekazuje prawdę, że Jezus jest Bogiem oraz określa Jezusa mianem „Mesjasza” mówiąc: „Niech więc cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem i Mesjaszem” (Dz 2,36).

Spróbujmy zatrzymać się nad znaczeniem tytułu „Mesjasz”, jakim określony jest Jezus przez Piotra w dzień Pięćdziesiątnicy. Hebrajski termin „mesjasz”, który znaczy tyle co „namaszczony” (od hebr. czasownika *maszach* – namaszczać) po grecku brzmi: *chrystos*, a jest to przecież tytuł, który już w czasach apostolskich stał się imieniem własnym Jezusa. Dziś zwyczajowo mówimy o Jezusie: Jezus Chrystus czyli Jezus Mesjasz, lub stosujemy zamiennie obydwie określenia, może nie zastanawiając się głębiej co kryje się pod terminem „Mesjasz – Chrystus” i jakie jest jego znaczenie w świetle historii

zbawienia. Dlaczego chrześcijanie już w czasach apostołskich uczynili z tytułu „Mesjasz – Chrystus” drugie imię własne Jezusa – Syna Bożego?

Aby to zrozumieć spoglądnijmy najpierw pokrótce do Starego Testamentu, gdzie termin „Mesjasz” się pojawia. Otóż w Starym Testamencie termin „namaszczony” odnosi się przede wszystkim do króla. Król bowiem w starożytnym Izraelu bywał namaszczany, aby mógł sprawować swoją funkcję. Owo namaszczenie było symbolem wzięcia namaszczonego w posiadanie przez Ducha Bożego i w ten sposób król był konsekrowany, aby sprawować funkcję namiestnika Jahwe w Izraelu. Konsekracja jest więc bardzo ważnym obrzędem w koronacji królewskiej (por. Sdz 9,8). Fakt namaszczenia na króla jest szczególnie wyeksponowany w relacjach dotyczących pierwszych królów niepodzielnego Izraela czyli Saula, Dawida i Salomona. 1 Księga Samuela tak mówi o namaszczeniu Saula: „Samuel wziął wtedy naczynko z olejem i wylał na jego głowę, ucałował go i rzekł: Czyż nie namaścił Cię Pan na wodza swego ludu, Izraela? Ty więc będziesz rządził ludem Pana i wybawisz go z ręki jego wrogów dokoła” (10,1). Natomiast o namaszczeniu Dawida na króla tak jest powiedziane w tej samej księdze: „Wziął więc Samuel róg z oliwą i namaścił go pośrodku jego braci. Począwszy od tego dnia duch Pański opanował Dawida” (16,13). O namaszczeniu na króla Biblia mówi również w odniesieniu do następców Salomona na tronie w Jerozolimie, którzy doszli do władzy w czasie różnych kryzysów politycznych (2 Krl 11,12; 23,30). Co najważniejsze, przez namaszczenie król staje się „pomazańcem Jahwe” (2 Sm 19,22), czyli osobistością świętą, której każdy wierny winien jest cześć religijną, która nie ma nic wspólnego z pogańskim kultem władców, ale jest wyrazem bojaźni przed samym Jahwe, którego Duch zamieszkuje w namaszczonego. Najpełniej widać to w postawie Dawida wobec Saula. Dawid nie ośmiela się podnieść ręki na Saula mówiąc: „Niech mnie broni Pan przed dokonaniem takiego czynu przeciw mojemu panu i pomazańcowi Pańskiemu, bym miał podnieść rękę na niego, bo jest pomazańcem Pańskim” (1 Sm 24,7).

Od kiedy jednak proroctwo Natana związało nadzieje Izraela z dynastą Dawida (2 Sm 7,12-16), każdy król wywodzący się z tej dynastii staje się z kolei dla Izraelitów aktualnym „Mesjaszem”, przez którego Bóg chce wypełnić swoje plany co do narodu wybranego. Opierając się na obietnicach danych Dawidowi, Izrael miał nadzieję, że Bóg pozwoli na zawsze trwać jego dynastii. Jak wyraża to Ps 132: „Wzbudzę tam moc dla Dawida, zgotuję światło dla jego pomazańca” (w. 17). Gdy więc w historii Izraela przysły wielkie klęski narodowe, utrata niepodległości, zagrożenie unicestwieniem ze strony wrogów, odnosząc się do tych Bożych obietnic, Izrael zaczął oczekiwać na Mesjasza, który będzie wielkim wodzem prowadzącym naród wybrany do zwycięstwa i pokonania wrogów, który to pogląd tak mocno odbija się w Nowym Testamencie, gdzie liczni Żydzi, a nawet uczniowie Jezusa, widząc w nim Mesjasza, oczekują na wyzwolenie Izraela z okupacji rzymskiej.

Namaszczonymi byli więc w Izraelu najpierw królowie. Z czasem jednak zaczęto namaszczać również kapłanów. Bowiem po niewoli babilońskiej wzrosło znaczenie kapłanów, a gdy zabrakło króla, to najwyższy kapłan stał się głową narodu. I właśnie wtedy gdy obejmował urząd arcykapłański otrzymywał namaszczenie. Z czasem praktykę namaszczenia rozciągnięto na wszystkich kapłanów (Wj 28,41). Najwyższy kapłan stał się natomiast kapłanem – pomazańcem (Kpł 4,3.5.16), czyli „Mesjaszem”, takim, jakim kiedyś był król. W niektórych środowiskach, takich jak na przykład wspólnota z Qumran, oczekiwano nawet na przyjście w czasach ostatecznych dwu Mesjaszów: Mesjasza – kapłana i Mesjasza – króla. Być może pod wpływem tych idei pozostaje Kościół apostołski, gdy tak chętnie odnosi do osoby Jezusa Ps 110, który jest psalmem mesjańskim, i który łączy z postacią Mesjasza rys królewski i kapłański.

W czasach ziemskiej działalności Jezusa tęsknoty mesjańskie były w Izraelu niezwykle rozbudzone. Głównie dlatego, że Izrael oczekiwał wyzwolenia spod kolejnej politycznej – Palestynę okupowali wtedy Rzymianie. Z przyjściem Mesjasza łączono nadzieję na odrodzenie narodu zarówno na płaszczyźnie politycznej jak i religijnej. Dlatego też wraz z rozpoczęciem działalności publicznej

Jezus spotykał się z tymi oczekiwaniami. Żydzi będąc pod wrażeniem świętości, władzy i potęgi Jezusa, pytali się: „Czyż On nie jest Mesjaszem?” (J 4,29), albo, co sprowadza się do tego samego: „Czyż nie jest to Syn Dawida?” (Mt 12,23). Co więcej, świadkowie publicznej działalności Jezusa napierają na Niego, aby się w tej kwestii wyraźnie zdeklarował, jak czytamy w Janowej Ewangelii: „Otoczyli Go Żydzi i mówili do Niego: Dokąd będziesz nas trzymał w niepewności? Jeśli Ty jesteś Mesjaszem, powiedz nam otwarcie!” (J 10,24). Wobec tego problemu ludzie dzielą się na dwa obozy. Są tacy, jak władze żydowskie, którzy nie dopuszczają nawet do siebie myśli, że Jezus może być Mesjaszem. Są też tacy, którzy podziwiając działalność Jezusa nazywają Go Synem Dawida, co w gruncie rzeczy oznacza uznanie Jezusa za Mesjasza (Mt 9,27; 15,22), i otwarcie wyznają wiarę w mesjańską godność Jezusa. Takie wyznanie wiary składają też pierwsi uczniowie po spotkaniu Jezusa nad Jordanem. Ewangelista Jan opowiada, że gdy Andrzej spotkał Jezusa, mówi do swojego brata Piotra: „Znaleźliśmy Mesjasza” (J 1,41). Również Marta, siostra Marii i Łazarza, w dzień wskrzeszenia swojego brata wyznaje Jezusowi: „Ja mocno wierzę, że Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat” (J 11,27). W Ewangelii Mateusza odnajdziemy natomiast uroczyste wyznanie wiary, które składa Piotr: „Ty jesteś mesjasz, Syn Boga żywego”.

W trakcie uważnej lektury Ewangelii można się jednak przekonać, że choć wiara ta jest autentyczna, to jest jeszcze bardzo niedoskonała, gdyż z tytułem „Mesjasz” wiąże przede wszystkim doczesną rzeczywistość. Widać to w reakcji tłumu po rozmnożeniu chleba. Ewangelista Jan notuje w tym kontekście: „Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę” (J 6,15). Wobec takiego stanu rzeczy Jezus zachowuje postawę pełną rezerwy. Przede wszystkim pozwala się nazywać Synem Dawida, ale zabrania złym duchom ogłaszać, że jest Mesjaszem (Łk 4,41). Przyjmuje wyznanie wiary Piotra, ale po wyznaniu złożonym przez apostoła poleca Dwunastu, aby nie mówili, że jest On Mesjaszem (Mt 16,20). Z drugiej strony Jezus podejmuje wysiłek oczyszczenia pojęć mesjańskich zamykającego Jego posłannictwo tylko do wymiaru ziemskiego zwycięstwa Izraela, który to pogląd tak mocno był zakorzeniony w głowach Izraelitów, nie wyłączając Jezusowych uczniów. Jezus przekonuje swoich słuchaczy, że jako Syn Człowieczy wejdzie On do chwały przez ofiarę swojego życia (Mk 8,31), czym Jego uczniowie są zaskoczeni, podobnie jak zdezorientowani są Żydzi, gdy Jezus mówi o „wywyższeniu Syna Człowieczego” (J 12,34).

Z drugiej strony jednak, Jezus zupełnie świadomie pozwala się nazywać Synem Dawida (Mt 21,9). Potem zaś, podczas dyskusji z faryzeuszami, podkreśla wyższość Syna Dawida nad Jego przodkiem, którego jest Panem (Mt 22,41-46). A podczas procesu przed Sanhedrynem najwyższy kapłan domaga się od Niego, aby powiedział czy jest Mesjaszem. Jezus nie odrzuca tego tytułu, ale odrywa go od pospolitych wyobrażeń o Mesjaszu i mówi o sobie jako o Synu Człowieczym, przeznaczonym do zasiadania po prawicy Boga (Mt 26,63n). To wyznanie zostało złożone w chwili rozpoczęcia się męki Jezusa i ono, uznane za bluźnierstwo, ostatecznie będzie powodem skazania Jezusa na śmierć (Mt 26,23nn). Dlatego też tytuł Mesjasz będzie tytułem szczególnych drwin podczas męki. Jak przekazuje Ewangelista Mateusz: „Wówczas zaczęli pluć Mu w twarz i bić go pięściami, a inni policzkowali Go i szydzili: „Prorokuj nam, Mesjaszu, kto Cię uderzył?” (26,67-68). Podobnie oprawcy Jezusa drwią z tytułu „król”. Dopiero spotykając Zmartwychwstałego uczniowie będą w stanie zrozumieć co właściwie oznacza tytuł „Mesjasz” w pełnym wymiarze. W drodze do Emaus Jezus odsłania najgłębszy sens tajemnicy mesjańskiej w odniesieniu do wydarzeń paschalnych: „Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, żeby tak wejść do swej chwały?” (Łk 24,26). Oczywiście nie ma tu mowy o chwale doczesnej, ale: „Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie; w Imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom” (Łk 24,46-47).

Tak więc w świetle zmartwychwstania Kościół apostołski nadawał Jezusowi tytuł Mesjasza – Chrystusa. Jest to już tytuł pozbawiony jakiegokolwiek dwuznaczności, czy błędnego rozumienia odnoszącego go do żydowskich oczekiwań na wyzwolenie narodu. Kościół pierwotny chętnie odnosi tytuł

Mesjasza do Jezusa, szczególnie w misji głoszenia Dobrej Nowiny Żydom. Pragnie bowiem wykazać, że Mesjasz, przedmiot nadziei narodu wybranego, przyszedł już w osobie Jezusa. Autorzy Nowego testamentu chcąc dowieść tej prawdy ukazują przede wszystkim ciągłość Starego i Nowego Przymierza podkreślając, że drugie Przymierze jest wypełnieniem pierwszego. Prawdę tę podkreślają już pierwsze zdania Ewangelii Mateusza i Łukasza. Święty Mateusz na początku swojej księgi ukazuje Jezusa jako Mesjasza – Syna Dawida wywodząc Jego rodowód od Abrahama (Mt 1,1). W inny sposób tą samą treść ukazuje św. Łukasz podkreślając, że Jezus pochodzi z rodu Dawida, z którym związane są mesjańskie obietnice. Zaznacza wyraźnie, że Józef, mąż Maryi, pochodzi z rodu Dawida, czy to przy okazji zwiastowania: „W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida” (Łk 1,26-27); czy przy okazji przybycia do Betlejem na spis ludności: „Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida” (Łk 2,4). Podobną świadomość przekazuje Paweł Apostoł, gdy pisze w adresie Listu do Rzymian: „Jest to Ewangelia i Jego Synu – pochodzącym według ciała z rodu Dawida (Rz 1,3).

Jezus już od momentu poczęcia przez Ducha Świętego został przez Ojca przeznaczony do otrzymania tronu Dawida, swego ojca, by doprowadzić do kresu królestwo izraelskie przez ustanowienie królestwa Bożego. Tak wyraził to archanioł Gabriel w chwili zwiastowania: „Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da mu tron Jego praojca Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca” (Łk 1,32-33).

Obietnica anioła o wiecznym panowaniu Jezusa w pełni zrealizowała się przez zmartwychwstanie Jezusa. To właśnie dzięki zmartwychwstaniu Bóg uczynił Jezusa „i Panem – Kyriosem i Mesjaszem – Chrystusem”, jak mówi Piotr Apostoł w dzień zesłania Ducha Świętego (Dz 2,36). Tę prawdę, że Jezus jest obiecany Mesjaszem – Chrystusem głosi wyraźnie Kościół apostołski mając świadomość, że w Jezusie spełniają się wszystkie mesjańskie zapowiedzi zawarte w Starym Testamencie. Kościół przekazuje też świadomość, że chwała doczesna dawnych pomazańców Jahwe, jakimi było w starym Przymierzu królowie czy kapłani jest tylko dalekim odbiciem chwały Jezusa Mesjasza.

Pytanie: Jacy ludzie w Starym Testamencie mogli być określani „pomazańcami Pańskimi”?